

# WILIMIZYK

Pismo  
16 WDH



im. Zawiszy  
Czarnego

Nr 1(254)

rok zał. 1930

18 styczeń 1987

ZROBIŁEŚ CO TRZEBA,  
MOZESZ ODEJŚĆ!  
JA ZOSTANĘ...

DRZWI

WYJŚCIE  
AWARYJNE



archiwum



PAMIĘTAJCIE, że "Sulimczyk" jest pismem nie tylko dla harcerzy. Ma to być pismo adresowane do szerszego grona odbiorców, zwłaszcza w waszym wieku. Dlatego też zwracamy się niejako z prośbą-propozycją do Was:

- piszcie do nas
- dzielcie się swoimi problemami także z nami
- polemizujcie z autorami artykułów zamieszczonych w "Sulimczyku"
- podawajcie nowe propozycje spraw, które powinny zostać podjęte na łamach pisma
- wykażcie swoją aktywność na polu współdziałania w gronie rówieśników.

Chcemy być Waszym pismem, ale to zależy od Was.

Zadaniem "Sulimczyka" ma być nie tylko propagowanie idei naszego ruchu, lecz również szerokie wystąpienie do osób z harcerstwem nie związanych. Mamy nadzieję, że przypadnie Wam do gustu pomysł współprowadzenia "Sulimczyka" z nami.

Wszystkich, którzy chcą nam pomóc redagować pismo, prosimy o kontaktowanie się z "naszymi ludźmi" w liceum, lub z redaktorem naczelnym. Prosimy adresować listy:

Lech Najbauer  
ul. Ks. Janusza 15, m. 70  
01-452 Warszawa

Czekamy na Wasz odzew i już z góry dziękujemy za zainteresowanie się naszą propozycją.

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO



Redakcja w składzie:

redaktor naczelny - Lech Najbauer  
redaktorzy - Marek Gajdziński,  
Rafał Lipski, Szymon Majewski, Tomasz Rokicki, Leszek Sawicki, Jakub Skrzyński

oprawa graficzna - Andrzej Karwan

adres redakcji: ul. Księcia Janusza 15 m. 70

# HARCERSKIE ZIMOWISKO...?

Jak co roku, między świętami Bożego Narodzenia, a Nowym Rokiem starsi harcerze zorganizowali zimowisko narciarskie na Butorowym Wierchu. Tradycyjnie, zaprosiliśmy do wspólnego wypoczynku pleć piękną.

Jakie były założenia?

Po pierwsze: zabieramy ze sobą mundury. Aby tradycji stało się zadość, spotykać będziemy się na harcerskich kominkach. Po drugie: od rana do późnego popołudnia - jazda na nartach, lub ewentualne wycieczki. Jaka była rzeczywistość?

Zaraz po przyjeździe, aby nie marnować czasu wszyscy na narty. Po męczącym dniu kolacja, oraz harcerski kominek, bez mundurów /z uwagi na ogólne wyczerpanie fizyczne/. Pierwsza gawęda komendanta - dh. M. Gajdzińskiego, kilka piosenek, modlitwa. W ten sposób minęły następne dni. Oczywiście kominki bez mundurów /z uwagi na ogólne wyczerpanie fizyczne/.

I tak przyszedł dzień 31 grudnia. Jedni wyjechali, drudzy przyjechali, chcąc spędzić noc sylwestrową w harcerskim gronie. Zawsze miała ona u nas ciekawą formę, czy to palenia kukły, czy sądu nad minionym rokiem. Tegoroczny Sylwester spędziliśmy... przy magnetofonie - forma jak na harcerzy bardzo ciekawa, toteż na pewno wszystkim bardzo się podobała.



Następne dni, były już mniej prężne, zwłaszcza, że komendant musiał nas opuścić /w powody nie wnikajmy. Zapewne musiały być ważne.?. Funkcję komendanta przekazał dh. A. Karwanowi.

Pobudka nieco później. Na nartach jeździła już tylko połowa. dzień następny. Jazda na nartach, kolacja. Kominek - nie odbył się, pewnie z uwagi na ogólne wyczerpanie fizyczne...

Ostatni dzień przebiegł w zupełnie innym nas - troju. Wszyscy, "poddenerwowani wyjazdem", nie zawsze potrafili zachować się po harcersku. Może gdyby każdy sięgnął na dno swojego plecaka po mundur i założył go, zaśpiewał:

"Bratnie słowo sobie dajem,  
że pomagać będziemy wzajem"

wszystko potoczyłoby się inaczej. Może zobowiązanie wobec munduru wymusiłoby na nas więcej ludzkich odruchów i wzajemnego zrozumienia. Ale co tu dużo mówić. Wszyscy jesteśmy winni temu, co się stało. Każdy sam powinien się zastanowić, jaki wkład miał w to zimowisko i wnioski zachować na przyszłość.

A swoją drogą, ciekawe jak będzie wyglądało następne zimowisko...?



## O 75-leciu raz jeszcze

75-lecie mamy już za sobą. Chyba nadchodzi czas podsumowania - Jak drużyna wywiązała się z powierzony zadań?

A więc co było w planach, poza organizacją zlotu i wystawy - z celów wychowawczych po pierwsze:  
-podwyższenie poziomu wiedzy historycznej w drużynie i wzbudzenie zainteresowania historią. Według mnie cel ten nie został osiągnięty prawie w ogóle. Przykład? -proszę: nie znalazł się w drużynie ani jeden harcerz zdobywający sprawność 75-lecia, przyznano ją co prawda za "zasługi specjalne", ale nie tak chyba powinno wyglądać zdobywanie sprawności.

Po drugie: -wyrobienie organizacyjne. Wszystkie imprezy związane z jubileuszem były organizowane przez kadrę z małą tylko pomocą ze strony patroli. A więc, poza Lipą "wyrabiali się organizacyjnie" Kaczor i Szwejk. No, i to dobre, w końcu uczymy się przez całe życie.

Zaangażowanie harcerzy w 75-lecie było ogromne. Na zbiórki przy obsłudze seminariów w muzeum na Woli stawiało się 2 do 5 druhów i to zwykle ci sami. Nawet w pracy nad wcześniej przygotowywanym specjalnym numerem Slimczyka uczestniczyło 2 ludzi.

Choć można by było jeszcze długo wymieniać błędy i niedociągnięcia zatrzymajmy się z krytyką by sięgnąć do przyczyn i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Moim zdaniem przyczyną takiego stanu rzeczy było postawienie sobie zbyt wysokiej poprzeczki. No cóż nie jesteśmy obecnie w takiej formie jak w czasie 70-lecia. Do tego prawdziwe przygotowania do jubileuszu rozpoczęły się już po obozie, a więc zponad pół rocznym opóźnieniem. To wina kadry-pierwsze półrocze '86 nie robiliśmy prawie nic. Ale pewnych zadań podjęliśmy się i trzeba było je wykonać. Znalazła się, więc grupka nie całkiem rozumiejąca swoją odpowiedzialność za drużynę harcerzy, przeważnie kadra, i od świtu do nocy odwałała robotę za rok pracy drużyny- No i jakoś tam było. Tylko czy na pewno tego chcieliśmy - chyba nie.

Dziś chciałbym mieć nadzieję, że na 80-lecie znajdzie się ktoś taki kto będzie potrafił zmobilizować całą drużynę. Jestem pewien, że na ironię losu, jeśli się tak stanie i cała drużyna ruszy chociaż do roboty, nic z tego nie wjdzie - ale czy tylko o to chodzi?

J. Skrzyński



# PÓŁ MÓZGIEM ROZKOSZNIAKA

Jestem młodym harcerzem. Do drużyny XX DH wstąpiłem dwa lata temu. Widziałem wiele, poznałem wielu ludzi z innych drużyn i mogę powiedzieć, że nasza drużyna ma wspaniałego drużynowego. Tryska autorytetem. Na wszystkie strony.

Obrazek pierwszy: Kto to wspina się na drzewo z szybkością wiewiórki bez pomocy nóg. Ojejku! To.on. Nasz drużynowy!

Mój kolega Stasiiek z YY DH mówił, że ich drużynowy potrafi chodzić tylko po drabinkach sznurowych. Autorytet mojego drużynowego rośnie. Obrazek drugi:

Akcja zarobkowa. Mózgi sztabu akcji parują. Najwięcej naszego drużynowego. Jeździ Fordem po punktach na których stoimy i sprzedajemy i reguluje ceny według najnowszych danych.

Efekt, tego samego roku drużyna kupuje sobie transporter opancerzony z silnikiem Diesla.

A Stasiiek mówił, że ich drużyna miała do tyłu kilka tysięcy złotych. Autorytet mojego drużynowego nabiera blasku. Obrazek trzeci: Obóz.



JA WISKA!  
ZWIĘKSZYĆ CENĘ O 150 GR.



—7—

Stoi szereg harcerzy. Niedziela rano, mamy iść do kościoła. Drużynowy mówi: "Zbiórka tych którzy idą do kościoła za trzy minuty. Rozejść się." Cóż za polski takt i tolerancja. Aw drużynie



u Staśka to drużynowy podobno powiedział: "Żydzi i komuniści wystąp" Okropność! Autorytet drużynowego staje się wręcz błyskotliwy. Obrazek czwarty: Prawie konspiracja. Sprzedajemy zdjęcia Charles'a Bronson'a na Starym Mieście. Zarabiamy 50000 zł na czysto. wszyscy bardzo zadowoleni. Handel nielegalny ale akcja wspaniale przeprowadzona, jeszcze raz potwierdza, że nie masz to jak mózg naszego drużynowego. Bo u Staśka to było tak: Sprzedawali zdjęcia Tyny Turner i złapali ich panowie z CAF-u i musieli oddać wszystko co zarobili w tym momencie mój drużynowy powinien postawić sobie pomnik. Kiedyś miałem sporo kłopotów

Bo u Staśka to było tak: Sprzedawali zdjęcia Tyny Turner i złapali ich panowie z CAF-u i musieli oddać wszystko co zarobili w tym momencie mój drużynowy powinien postawić sobie pomnik. Kiedyś miałem sporo kłopotów





nie pamiętam czy były to początki świnki czy może schizofrenii. Trochę się załamalem. Przystałem przychodzić na zbiórki. Przyszedł ON mój drużynowy, przyjaciel, WSZECH AUTORYTET i pomógł. Płakałem ze wzruszenia. Teraz jest już dobrze. Jestem harcerzem jak dawniej. Tylko żal mi Staśka. Podobno jest on chory na Zespół Obniżenia Ciśnienia autorytatywnego. A tak na serio to wcale nie jestem pewien.

Szymon M.

### O SŁUŻBIE SŁÓW KILKA...

To, że podstawą pracy w harcerstwie starszym jest służba, wiemy wszyscy. Różnie, jednak wygląda jej realizacja w praktyce. Nie wszystkie patrole mają wybraną stałą służbę, ale nawet jeśli mają, z wypełnianiem jej jest różnie. To jednak jest tylko margines, bo w rzeczywistości służba to nie tylko robota, którą odwala raz, czy dwa razy w miesiącu patrol.

Służba to nasz codzienny stosunek do otaczających nas ludzi: życzliwość, stała gotowość do udzielenia pomocy, czy nawet po prostu uśmiech. Służba to nasza codzienna, anonimowa walka ze złem, to także walka ze sobą, to każdy wysiłek czynny dla innych.

Oczywiście "pełnienie służby całym życiem" jest trudne, tym trudniejsze, że najczęściej jest nie zauważone i nie nagrodzone. Tu właśnie tkwi istota służby - jak najwięcej dawać od siebie, nie oczekując na wynagrodzenie

I jeszcze jedno - nie śmiejmy się gdy czytamy w jakiejś starej książce, że harcerze dostali polecenie spełnienia dwóch dobrych uczynków. Oczywiście - dobre uczynki muszą wyjść z wewnętrznej potrzeby czynienia ich i z wytworzonej konkretnej sytuacji, ale druhowi, który wydawał ten rozkaz, chodziło by harcerze nie omijali w życiu tych sytuacji i zawsze czuli wewnętrzną potrzebę służby innym. A, więc bądźmy stale gotowi, stale czuwajmy!

J. Skrzyński

## SEKS a HARCERSTWO

Jeśli ktoś liczy na to, że w niniejszym artykule znajdzie stęszczenie Kamasutry, niech lepiej odłoży "Sulimczyk" i wróci do lektury, gdy ochłonie.

Rzecz będzie o moralnym aspekcie nurtującego nas wszystkich problemu.

Żyjemy pod koniec dwudziestego wieku. Seks dawno przestał być tabu. Na Zachodzie pojawił się produkt zachodzących tam przeobrażeń kulturowych - rewolucja seksualna.

Dla nas ludzi młodych jest najczęściej wielka nieznana, a przez to pociągająca przygoda. Nie ma nikogo kto by był wobec tego problemu obojętny. Jaki jest nasz stosunek do tych spraw?

Różny, a nawet bardzo różny.

Zaprezentuję dwie, funkcjonujące powszechnie, a skrajne przykłady postaw harcerskich.

Postawa pierwsza - nazwijmy ją doktrynerską:

Ostatni punkt prawa harcerskiego mówi: "Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach..."

Oznacza to, że nie godzi się dopuszczać do siebie myśli i wyobrażeń o zabarwieniu erotycznym.

Nie mówiac już o słowach i czynach. Człowiek ma



W SŁUŻBIE...



... I W „CYWILU”



zachować czystość /czytaj cnotę/ aż do chwili uświęcenia swojej miłości poprzez sakrament małżeństwa. Każda myśl, każde słowo, każdy kontakt seksualny mający miejsce przed ślubem albo z osobą inną niż współmałżonek jest ciężkim grzechem. Seks jest czymś złym, wymysłem szatana i najlepiej byłoby gdyby ludzie żyli w celibacie ograniczając swoje życie seksualne wyłącznie do potrzeb dochowania się potomstwa. W tym rozumieniu miłość fizyczna jest rzeczą brudną i sprzeczną z Prawem Harcerskim.

Postawa druga - nazwijmy ją realistyczną:

Seks nie jest niczym brudnym. Czystość będąca nakazem Prawa Harcerskiego nie ma z nim nic wspólnego. Jeśli dwoje ludzi się kocha, to dlaczego nie mieliby miłości swej wzbogacić o doznania cielesne. W dodatku obowiązkami ludzi którzy mają się połączyć nierozzerwalnymi więzami na całe życie jest poznanie się wzajemnie jak najdokładniej przed uczynieniem tego kroku. Sfera seksu która ma dla niektórych ogromne znaczenie we wzajemnym współżyciu nie może pozostać niepoznana. Może partner jest oziębły, a może ma inne upodobania. Jedynym problemem jest uczciwość wobec partnera.

Sprawa zostaje więc sprowadzona do poziomu etyki: jeśli ma się wobec niego uczciwe zamiary to można. Jeśli w kontaktach erotycznych szuka się wyłącznie wrażeń, jeśli rozpoczęcie współżycia jest efektem ambicji, jeśli partnerów

nie łączy uczucie, jeśli cynicznie pochodzi się do miłości, jeśli z góry wiadomo, że związek ich nie ma przyszłości to należy się powstrzymać. Nakaz czystości dotyczy w pojęciu realistów czystości sumienia.

Pomiędzy postawą doktrynerską a realistyczną rozciąga się cała gama postaw pośrednich. Każdy z Was ma ten temat inne zdanie. Na razie nie identyfikuję się z żadną z przedstawionych postaw, choć Ci którzy mnie znają domyślą się zapewne gdzie są moje sympatie.

Niniejszym otwieramy łamy Sulimczyka dla Was. Każdą opinię wydrukujemy. Mam więc szansę przedstawienia własnych poglądów i poznania poglądów innych.

Drużynowy M. Gajdziński „SZWEJK”

-----  
Ciąg dalszy ze strony 15

jest pięknym obrazem osiągniętego ruchu. Czuwaj!  
hm. PL Henryk Kosiński b. k-dt roju "Warszawa Walcząca"  
"Dlaczego tak krótko- wystawa taka powinna być czynna przez cały rok. 107 WDH"

"A oto my, ostatni/?/"zwiedzający" w huku młotków i suchym szczęku wkrętaków. Veto! Dlaczego tak krótko? 6 Gdynska Drużyna Harcerzy i Harcerek"  
Przedstawione wpisy niech będą świadectwem naszej pożyteczności.

M. Gajdziński



# Bez tytułu

Cytat Witkacego

"W/skutek podlizywania się durniejacej z dnia na dzień publice"bywa niekiedy druzgocaco zalosny . Najlepszym tego przykladem okazal sie byc artykul zamieszczony w gazetce harcerskiej " Sulimczyk " pt."Telewizja,Ameryka i cos jeszcze..."

Wykorzystujac istniejaca koniunktura na pisanie o wystepnej i przebiegłej władzy autor dh.J.S. odkrywa przed nami tajemnice telewizyjnej polityki.Absurdalne poglady wyrazone w artykule,kwali - fikuja ich autora do wizyt u psychiatry poza kolejnoscia./mania przesladowcza bywa niekiedy zgubna/.Proszę sie choc przez chwile zastanowic,w jakim celu telewizja mialaby zajac masowa produkcja mordercow,gwalcicieli itp.Tylko niespełna rozumu niezrozumie,ze wczesniej czy pozniej nadmierna ilosc,powiedzmy rozrywkowych facetow,stalaby sie grozna dla domniemanych ich "tworcow".Wiele rzeczy o prominentach TV mozna powiedziec,ale nie to,ze wszyscy oni sa kretynami.Niezaprzeczalnym faktem jest,ze niemala czesc spoleczenstwa domaga sie filmow "ze strzelaniem"i"golymi pupami". Powoływanie sie na Kaczmareckiego jest nonsensem. Jest on bowiem takim samym jak Urban demagogiem. Zdziwil mnie wreszcie autor na koniec stwierdzeniem,ze film pt."Oto Ameryka"byl"ogólnie interesujacy".Poza tepionymi przez dh.J.S.elementami przemocy i pornografji,ni tam bylo inte -

lektualnego przekazu.Byćmoże autora zainteresowały techniki zbliżeń seksualnych reprezentowanych w filmie.Ucz się Jasiu,ucz.Radzę więc dh.J.S. znaleźć sobie kobietę i skonfrontować wiedzę z rzeczywistością,inaczej będę żałował, że władza toleruje upadających.

Rozzłość

OD REDAKCJI

Zamieszczony powyżej tekst jest produktem wzburzonego czytelnika nadesłanym po ukazaniu się artykułu dh.J.Skrzyńskiego pt."Telewizja, Ameryka i coś jeszcze..."

Z Tygodnika Powszechnego z dnia 28 września.

" ABYŚCIE NIE DALI SIĘ WIEŚĆ NA POKUSZENIE "

Powiedz mi,jak długo siedzisz przed telewizorem, a powiem ci kim jesteś.Im dłużej siedzisz przed telewizorem,tym bardziej świadczy to,żeś się poddał,że nie masz już nic do powiedzenia,żeś oddał walkowerem wszystko:siebie samego,swoje myślenie,ohcienie,swój dom,przyjaciół,pracę . I zgadzasz się na to,co oni myślą,akceptujesz to,czym oni się cieszą,potępiasz to,co oni potępiają - że mógłbyś tak cały dzień siedzieć przed telewizorem.Bo tam z tyłu,za tym pudłem siedzą tacy,którzy ci dozują - trochę śmiechu,



trochę seksu, trochę kryminału, trochę informacji, A ty jak pajac pociągany za sznurki raz się śmiejesz, raz płaczesz, raz jesteś bohaterem, raz drżysz ze strachu. A potem odchodziś od telewizora pełen wrażeń i wiadomości, sądząc, żeś mądry - a tyś płyta nagrana. I nie potrafisz już samodzielnie myśleć, czuć. I uzależniasz się od telewizora, bardziej niż od palenia, picia i narkotyku. Bez telewizora życie twoje jest puste. Bierzesz go na wakacje, do szpitala. Umrzesz wpatrzony w jego ekran, nawet nie wiedząc kiedy.

Ks. M. M.

#### Szesnastka w służbie

W poprzednim numerze "Sulimczyka" przedstawiliśmy opinię komisarza zainicjowanej i praktycznie zrealizowanej przez Szesnastkę w Muzeum Woli wystawy "Z dziejów harcerstwa w Warszawie 1911-1986".

Dziś prezentujemy kilka wybranych z kroniki wystawy wpisów świadczących o znaczeniu i rozmiarze naszej służby.

"Ogromnie cieszę się, że powstała taka wspaniała i rzetelna wystawa. Gratulacje składa organizatorom Irena Rowecka"/od red. córka gen. Stefana Grota-Roweckiego, dowódcy AK/

"Dziękuję i podziwiam jak można było dosłownie z okruchów stworzyć taką wystawę. Przejrzałam

już na zakończenie poprzednie zapisy i oczywiście podpisuję się pod apelem o muzeum przez duże "M". Dziękuję raz jeszcze i mam nadzieję, że nasi następcy tłumnie się tu zapisujący z czasem lepiej będą odczytywać zaznaczone tu tropy. Czuwaj! H. Kuropatwińska b. drużynowa. 2 WDH-ek"

"Tego co zrobiliście organizując tę wystawę nie sposób określić w kilku słowach. Pozostaje tylko Wam podziękować za wspaniałą lekcję historii HARCERSTWA. drużynowy 265 WDH "CZATA" p.wd. A. P. Lew"

"Zespół Szkół Zawodowych w Przysusze. Dziękujemy za umożliwienie pobytu w muzeum." 27 podpisów

"Zespół Szkół Zawodowych PKP Siedlce" 11 podpisów

"wielkie uznanie za zorganizowanie Wystawy Historycznej Harcerstwa Warszawskiego. Czuwaj!

"Jesionka"-lat 76, "Organista"-lat 80 z "Czarnej Trzynastki" Wileńskiej Druż. Harc. im. Zawiszy Czarnego

"Z dużym zainteresowaniem czekałam na możliwość zwiedzenia Wystawy Harcerskiej i z wielką radością ją opuszczam, życząc młodym harcerzom, by całym życiem wiernie pełnili służbę Bogu i Polsce.

hm. Zofia Rymanówna "Marta" b.k-dtka Krak. Chorągwi Harcerstwa Polskiego"

"Z prawdziwą przyjemnością i uznaniem dla organizatorów dzisiejszej imprezy wziąłem udział w spotkaniu Warszawskich Drużyn Harcerskich w 75 Rocznicę Harcerstwa. Wystawa prac i życia Harcerstwa



## ZAWRAT

o  
Już ciemna noc nad nami  
rozpieła swój płaszcz.  
Przyszedłeś aby z nami  
pomarzyć jeszcze raz  
i jesteś już w gromadzie,  
przyjaciół wszystkich znasz,  
więc usiądź przy ognisku  
i śpiewaj z nami wraz.

Ref. Zły humor odrzuć precz,  
troskami podziel się,  
bo w naszej bandzie to  
wszystko nieważne jest,  
a swoją smutną twarz  
skieruj na ognia blask,  
posłuchaj szumu drzew.  
O teraz dobrze jest.

A kiedy po ognisku  
już wszyscy pójdą spać,  
ty zostań popatrz w ogień,  
przeżyjesz jeszcze raz,  
czar wspomnień dawne chwile  
i piękno górskich dróg,  
a wtedy na wakacje  
pojedziesz w Tatry znów



archiwum

Ref. Zły humor odrzuć precz...

Lech Najbauer